

Gazeta Gdańska.

"Gazeta Gdańska" wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek, czwartek i sobotę z dodatkami: Gwiazdka Niedziela, Dom i kuchnia, Przyjaciel zdrowia, Robotnik, Rolnik i Przemysłowiec, Anioł Stróż, Wolne chwile i Dział powieściowy.

Prawdą a Bogiem!

Przedpłata na pocztę kwartalnie 1,25 mk., z odnośnikiem do domu przez listowego 1,49 mk., w Gdańsku 1 mk., z odnośnikiem do domu 1,25 mk. Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołamowego wiersza petytowego. Adres: "Gazeta Gdańska" Danzig, Postschliessfach 189.

Telefon 2650.

Redakcja i ekspedycja: Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49.

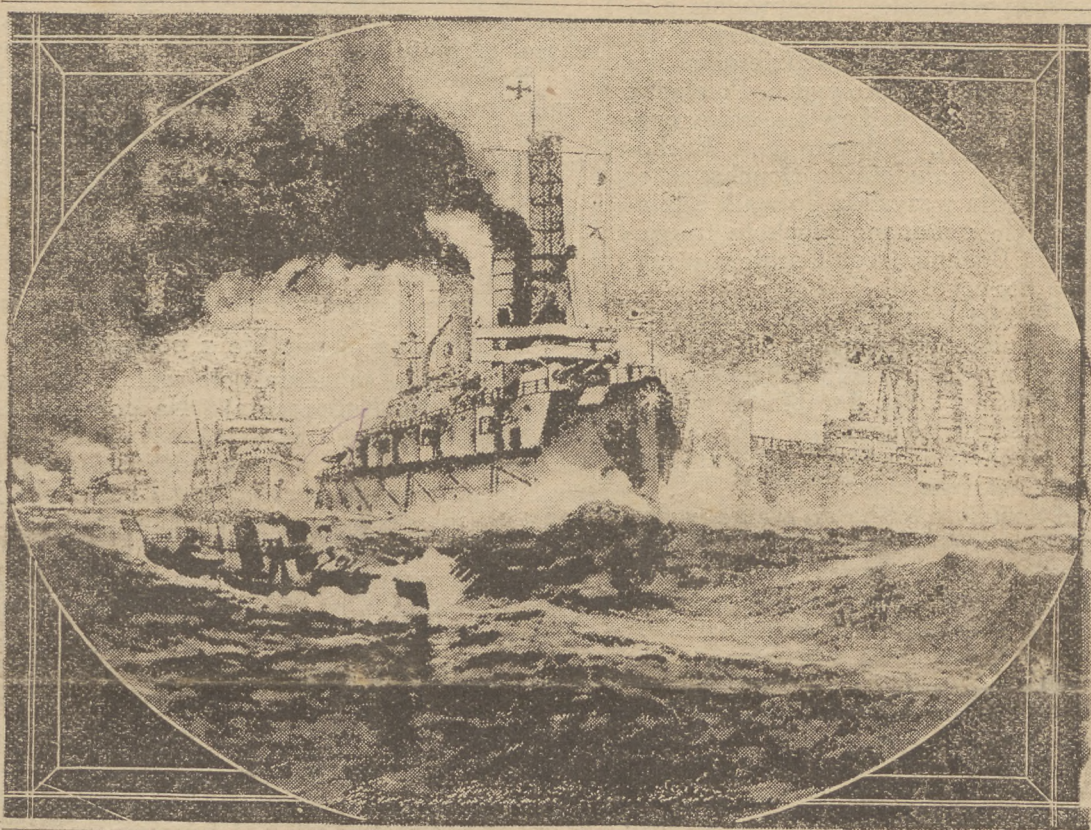
Telefon 2650.

Dziś Piotra z A. Ziarnow 14
Jairo Jana K., Wend, Białostawa.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 6:31 zachód 4:56
Dziś wschód księżyca 11:2 zachód 2:18

Zabranie floty greckiej.



Państwa sprzymierzone zabrały Grecy flotę, składającą się z następujących statków. Na obrazku naszym widzimy je z lewa na prawo: „Hydra”, „Spetrari”, „Isara”, „Swamos”, „Kikis” i „Georgios Aweroff”, a na przodzie grecka łódź torpedowa.

Arcyksiążę następca tronu Karol Franciszek Józef w głównej kwaterze niemieckiej.



General kawalerii arcyksiążę następca tronu Karol Franciszek Józef, a obok niego stoi komendant korpusu i przywódca jednej z armii na Wschodzie, Freiherr von Kirchbach.

Mowa pła Sosińskiego

wyłożona w parlamencie niemieckim.

Mości Panowie. Witamy wniesienie niniejszych małych zapytań tem więcej, że także i w naszych okęgach wyborczych okazały się różne braki, wskutek których cierpieć musieli producenci i konsumenci. Wyrażamy nadzieję, że popełnione błędy zostaną bezwzględnie wykryte i że ich w przyszłości unikać się będzie.

M. P. Wierzmy wczorajszym wywodom pana prezesa Urzędu żywnościowego Rzeszy, że ma najlepsze zamiary, lecz zamiary te rozbijają się o znacznie silniejsze stosunki i niedostateczny aparat, którym rozrządza.

M. P. Jeśli dziś uprzytomnimy sobie klęskę obecnego lata i zepsucie się setek tysięcy centnarów rychłych ziemniaków, to zauważymy, że nieszczęście to zawinił brak wszelkiego doświadczenia w życiu gospodarczym w stosunkach handlowych. Okazały się tutaj szkodliwe skutki podciągania wszystkiego pod paragrafy i regulaminy, jak się to zwykle dzieje od początku wojny, aż do przesyty.

M. P. Szkodliwym było ustanawianie nadmiernych cen najwyższych i przydzielanie miast i okęgów przemysłowych do oddalonych obwodów rolniczych. Pod grozą kar zmuszano rolników do wybierania ziemniaków i do odstawiania ich bez względu na niepogodę i na to, czy są dojrzałe. Polecono kupowanie ziemniaków ludziom, zaopatrując ich w bardzo daleko idące pełnomocnictwa, nie mającym o stosunkach, panujących w rolnictwie i obchodzeniu się z ziemniakami najmniejszego pojęcia. Stało się tedy, że władze kazały skupować ziemniaki ludziom, którzy dotąd handlowali starem żelastwem, trudnili się wyszynkiem wódki i piwa lub handlowali gruntami.

M. P. Wysokie zyski zachęcały tych ludzi, by powodowali rolników do wybierania ziemniaków. Komuny domagały się ziemniaków, lecz same nie przygotowały odpowiednich ubikacji, w którychby je

przechowywać mogły. Tak naprzykład w Załężu pod Katowicami przechowywano ziemniaki w starych obozach, stodołach i pod gołym niebem przez czas dłuższy. Poza tem nie wyrobiły sobie różne komuny odpowiedniego poglądu na rzeczywiste zapotrzebowanie ziemniaków. Za podstawę wzięto dowód z lat dawniejszych, lecz zupełnie pominięto tę okoliczność, iż wielka część ludności miejskiej i przemysłowej, wykorzystując dotąd odłogi leżące grunty, zaopatrywała się sama w ziemniaki. Skutek tej fałszywej polityki gospodarczej zarządów komunalnych był ten, że nagle nagromadziła się tak wielka ilość ziemniaków, iż nie było dla niej ani odpowiedniego miejsca do przechowania, ani też konsumentów. Wielkie ilości ziemniaków zaczęły gnić. By nie stracić zysków, schwycili się niektóre zarządy komunalne bardzo wątpliwego i szkodliwego dla zdrowia publicznego środka. Zamiast nadgnić ziemniaki zużyć na paszę dla bydła, sprzedawano je ludności do jedzenia albo zużywano w kuchniach ludowych.

M. P. Nadzwyczaj jaskrawe były stosunki w Katowicach. Tutaj wydano gospodarzy z sąsiedniego powiatu pszczyńskiego, którzy ofiarowali świeże, zdrowe ziemniaki po 6 marek za centnar poza miasto i zmuszono w ten sposób ludność do kupowania od magistratu na wpół zgniłych ziemniaków po 9 marek za centnar. W kuchni ludowej w Katowicach rozszerzały te ziemniaki magistrackie tak okropną woń, że pracujące tam młode dziewczęta nie mogły tego znieść.

M. P. Jest rzeczą zrozumiałą, że wywołało to wśród ludności wielkie wzburzenie, co doprowadziło wreszcie do nieprzyjemnych zajść. Przytaczam specjalnie zajścia w Katowicach, ponieważ jak dowiedzieliśmy się z pewnością, próbowano przyczynę rozruchów w Katowicach zwać nie na zgnię ziemniaki magistrackie, lecz na polityczne usposobienie ludności. W Rudzie, w powiecie zabrskim, rozdano ziemniaki zepsute, których nikt kupować nie chciał, biednej ludności. Gazety chwaliły z tego powodu gminę rudzką, iż obchodzi się tak wspaniałomyślnie

z biedną ludnością, że rozdziela nawet i ziemniaki za darmo. W rzeczywistości były to na pół zgnię ziemniaki. Gminy groziły ludności, że jeśli nie zaopatrzy się teraz w ziemniaki, w te zgnię ziemniaki, to ziemniaków wcale nie będzie. Rzeczywiście zdarzyło się też, że po tym wypadku ze zgnięmi ziemniakami, przez kilka tygodni wcale ziemniaków nie rozdzielano, wskutek czego biedna ludność znalazła się w wielkiej nędzy.

Mości Panowie! Przez nieodpowiednie zarządzenia odpowiednich instancji niszczały niezliczone ilości centnarów tego tak niezbędnego artykułu spożywczego. Jeżeli obecnie parlament domaga się od rządów zjednoczonych zarządzeń, któreby w dostatecznej mierze zaopatrywały ludność w ziemniaki, to musimy wymagać od rządu, by popełnione błędy nie powtarzały się, a przedewszystkiem, aby liczono się z faktycznymi stosunkami. Nie należy zamykać oczu na to, że tegoroczny sprzęt ziemniaków wypadł bardzo miernie i że artykułami temi należy się gospodarzyć bardzo ostrożnie. Trzeba poczynić konieczne zarządzenia, by ziemniaki, nadające się na żywność dla ludzi, nie zginęły bezpowrotnie. Przedewszystkiem trzeba zapewnić pracującej ludności większe i dostateczne zapasy.

Prze określenie „robotnik” rozumiem nie tylko robotników tutejszych, lecz także robotników z obszarów okupowanych.

M. P. Musimy stanowczo zwalczać pomysł podany wczoraj przez mówcę partyi konserwatywnej; mianowicie stosowanie jeszcze ostrzejszych środków policyjnych wobec zatrzymanych tutaj przymusowo robotników polskich z okupowanych obszarów. Jeden z mych przyjaciół politycznych rozprawi się z posłem konserwatywnym przy innej sposobności. W ramach dzisiejszych rozpraw nie jest nam możliwe odpowiednio przedstawić stosunków wołających wprost o pomoc do nieba. Uczynimy to przy innej sposobności. Posłowi Schielemu chcę odpowiedzieć dziś tylko, że nie przymus policyjny i policyjny nadzór przez żandarmerię są środkami odpowiednimi, aby mogły zatrzymać polskich robotników, lecz ludzkie

traktowanie, odpowiednie zarobki, zdrowe pomieszczenie i żywność, a przede wszystkim wypełnianie kontraktowych przyrzeczeń, które porobiono robotnikowi, werbując go.

Na głodnych

braci naszych w Królestwie Polskiem przyjmują składki redakcje pism polskich, banki polskie, oraz

Komitet niesienia pomocy w Królestwie Polskiem.

Poznań Teatralna ul. 2.

Przed kampanią zimową.

Każde z państw wojujących pragnęłoby jak najprędzej zakończyć walkę i powstrzymać przelew krwi. Nawet Anglia, która lubuje się w przepowiedniach jak najdłuższego trwania wojny, nie wyrzeka się niczego, co by mogło doprowadzić do rychłego rozstrzygnięcia po jej myśli. Urzeczywistnieniem tego ogólnego zamiaru przyspieszenia końca krwawych zapasów staje obecnie na zawadzie bliska już pora zimowa, która choć nie uniemożliwia, zawsze jednak wielce utrudnia większe operacje wojenne. Że jednak ten przymusowy zastój w przedsięwzięciach strategicznych potrwa całe miesiące, przeważnie aż do wiosny, przeto strony wojujące starają się wyzyskać krótki czas przed nastaniem pory zimowej do energicznych operacji, aby jeszcze w ostatniej chwili przed tą przerwą uzyskać jakiś postęp decydujący, lub choćby tylko poważny.

Widzimy to szczególnie u Francuzów i Anglików, którzy potęgują swoje wysiłki nad Ancre i Sommą, aby przełamać front wojsk niemieckich. O tych masowych atakach angielsko-francuskich dowiadujemy się jedynie z urzędowych orędzi niemieckich, bo dowództwo angielskie i francuskie wzmiankuje o nich tylko wtedy, gdy poszczycić się może jakimś drobnym postępem. A powodzenia odniesione w ostatnich olbrzymich atakach, gdzie znowu nie szczędzono ani krwi ani prochu, nawet w drobnej części nie odpowiadają okupowi, jaki za nie złożono. Zdobyto wsie Genermont i Bovent w łuku pozycji pod Vermandovillers oraz części Ablaincourt, i na tem koniec. Peronne i Bapaume, które tworzą klucze owych pozycji, pozostają nadal w ręku wojsk niemieckich, a słowa kanclerza, wypowiedziane w odniesieniu do ofensywy angielsko-francuskiej, „nie przedrą się” okazują się uzasadnionymi.

Na froncie rosyjskim od szeregu dni panuje spokój, o czym świadczą zgodnie obustronne orędzia. Czy jednak spokój ten długo potrwa, czy też jest tylko przerwą w celu nabrania sił do nowych krwawych zapasów, to dopiero przyszłość okaże.

W Siedmiogrodzie wojska niemiecko - austriackie załatwiły się już z pierwszą i drugą armią rumuńską i wypierają niedobitki ich poza granicę na obszary rumuńskie. Dla Rumunii nastąpiła chwila niesłuchanie krytyczna. W Bukareszcie powstał popłoch, bo ludność lęka się o bezpieczeństwo stolicy, która może znaleźć się w ogniu, jeżeli armie generała Falkenhayna i marszałka polnego Mackensena obiorą ją za najbliższy cel swych operacji.

Na włoskiej widowni wojny, gdzie po nastaniu zimy większe operacje będą niemożliwe, przystąpili Włosi po ośmiodniowym przygotowaniu artyleryjskim do gwałtownych ataków na płaskowzgórzu Karstu od Wippach aż do St. Peter. Wynikiem ofensywy włoskiej było zdobycie pozycji austriackich pod Appachiasella i Nova Vas oraz przy górze Pasubio, przez co front ten bynajmniej nie został zachwiany.

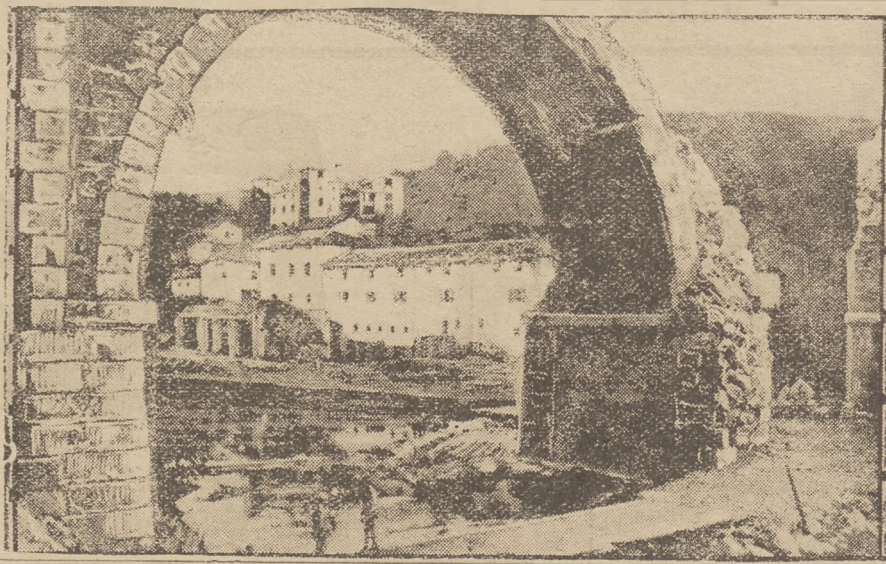
Pruski generalny superintendent na Wawelu.

Krakowski „Illustrowany Kuryer Codzienny” pisze: Wawel wiedział generalny superintendent dr. Dryander, prezydent najwyższej rady ewangelickiej w Berlinie, członek pruskiej Izby Panów, oraz jego syn, tajny radca cesarskiej kancelarii gabinetowej. Dygnitarzy pruskich oprowadzał po Wawelu sekretarz p. Bogdani. Ogromne zainteresowanie dla polskich skarbów przeszłości narodowej okazał równo sędziwy przedstawiciel kościoła ewangelickiego, bo 80-letni dr. Dryander, jak jego syn, wpływowy mąż stanu na dworze cesarza Wilhelma II. Niezwykli goście zwiedzili szczegółowo katedrę, skarbiec, groby królewskie, wreszcie wspaniałą dziedziniec zamkowy. Silne wrażenie na obu Niemcach wywarła renesansowa kaplica Zygmuntowska. W podziemiach Wawelu bardzo żywo rozprawał generalny superintendent dr. Dryander o rodowodzie polskich rodów królewskich, której zresztą okazał się dobrym znawcą. Dr. Dryander jest nadwornym kaznodzieją cesarza Wilhelma II.

Nie zapominajcie o Bazarach Gwiazdkowych,

które będą otwarte w drugiej połowie listopada b. r.

Z ostatniej ofensywy włoskiej.



Most rozsadzony nad Wippach pod Rubbią.

Wokoło wojny.

Orędzie niemieckie z soboty.

(W.T.B.) Zachodnie pole walki: Na północnej części frontu w dalszym ciągu żywa czynność wywiadowcza francuska i angielska tak samo jak w dniach ostatnich.

Walka nad Sommą wre dalej. Ponowienie ataków nieprzyjacielskich na północ od Sommy w tej samej szerokości, co w dniu 12-go października, nie udało się w naszym ogniu zaporowym. Pomiedzy Ancre a Morval rozwinął się całkowicie tylko częściowo atak pod Guedecourt. Odparto go. Wychoząc z linii Morval aż na południe do Bouchavesnes ataki doprowadziły prawie wszystkie do walk z blizką, w których wszędzie pokonano piechotę francuską. Wojska generała Boehma i von Garniera utrzymały w całości swe pozycje.

W południowej części lasu St. Pierre Vaast wydarto francuzom osiągnięte w dawniejszych atakach powodzenia. Zabraliśmy do niewoli 7 oficerów, 227 szeregowców i zdobyliśmy kilka karabinów maszynowych. Z wielkiem odznaczeniem były się: 36 pułk fizyliarów, 48 pułk piechoty i dywizja generała-majora von Dreslera i Scharfensteina.

Na południe od Sommy ożywiła się walka w Ablaincourt ponownie i przyniosła nam postępy. Części saskich pułków odzyskały przez świeży atak wschodnią część lasu Ambos (na północ od Chaulnes) i zabrały do niewoli 6 oficerów i 400 szeregowców.

W okolicy Mozy przejściowo wzmożona czynność artylerii. Na wschód od Mozy poszczególne, nieznaczne walki na granaty ręczne i słabsze bezskuteczne ataki nieprzyjacielskie.

Wschodnie pole walki: W wielu miejscach frontu na zachód od Łucka żywa czynność bojowa.

Siedmiogrodzkie pole walki: Pościg na froncie wschodnim postępuje naprzód. Także przy drodze Csik - Szereda do przełęczy Gymes nieprzyjaciół ustąpił. Rumuni stracili tutaj 292 jeńców, pomiędzy nimi 8 oficerów i 6 karabinów maszynowych.

Na zachód od przełęczy Wulkan odparto ataki nieprzyjacielskie w przeciwnym kierunku. W jednym miejscu nieprzyjaciół opanował linię na grzbiecie górskim.

Balkańskie pole walki: (Front armii generała marszałka polnego von Mackensena). Żadnych wydarzeń.

Front macedoński: Nad Cerną nie powiodły się ponawiane i w ciągu nocy ataki serbskie. Położenie niezmienione.

Pierwszy generał - kwatermistrz v. Ludendorff.

Orędzie niemieckie z niedzieli.

(W.T.B.) Zachodnie pole walki: (Grupa wojsk następcy tronu Rupprechta). Po obu stronach Sommy toczą się gwałtowne walki artyleryjskie, które rozprzestrzeniły się na północ i pomiędzy Courcellette a Rancourt jako też na froncie Barleux - Ablaincourt. Podczas ataków angielskich przyszło do walki na bagnety na północ od Thiepval w naszych liniach; w jednym miejscu przeciwnik zdołał się wdrzeć, lecz poza tem wszędzie go odparto z wielkimi stratami. W okolicy Lesbœufs odparliśmy nieprzyjaciela. Francuzi nacierali pomiędzy Barleux a Ablaincourt i usadowili się we wsi i w cukrowni Fernemont; poza tem odparto ich. Południowa część Ablaincourt znajduje się w naszym ręku.

(Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu). Na wschód od Mozy toczą się chwilami gwałtowne walki artyleryjskie.

Wschodnie pole walki: Na froncie na zachód od Łucka toczą się nadal zacięte potyczki. Gwałtowny ogień artyleryjski, srożący się na froncie począwszy mniej więcej od Sieniawki (nad Stochodem) aż na wschód od Grochowa, poprzedzał ataki rosyjskie, które rozpoczęły się wczoraj na obszarze leśnym z południa od Zaturcza aż ku Bubnowi i przez nas zostały odparte.

Pomiedzy liniami kolejowymi, wiodącymi z Pluchowa i Rohatyna do Tarnopola i nad Narajówką ożywiły się potyczki również.

Kochany Czytelniku!

Jeżeli Ci się spodoba jaki artykuł lub obrazek w „Gazecie Gdańskiej”, pokaż go sąsiadowi. On na pewno wdzięczny ci za to będzie, bo i jemu będzie się to podobalo, co się Tobie podoba i zapisze sobie na przyszły miesiąc „Gazetę Gdańską”, gdyż przedtem nie wiedział, iż tak piękne rzeczy znajdują się w „Gazecie Gdańskiej”.

Makulaturę

(stare gazety)
po 6 mk. za centnar oddaje
„Gazeta Gdańska”.

W Karpatach odzyskaliśmy z powrotem górę Smotrec, którą byliśmy stracili dnia 21-go września. Wojska austro-węgierskie osiągnęły korzyści w okolicy Kirlibaby i wzięły w niewolę 444 nieprzyjaciół.

Pole walki w Siedmiogrodzie: Na froncie wschodnim toczyły się pomyślne walki z tylnymi strażami nieprzyjacielskimi. U przełęczy pogranicznych w dzielnicy Burzen nie zaszła ważniejsza zmiana.

Po obu stronach przełęczy Szurduk odparliśmy ataki rumuńskie. Odparto przeciwnika ponownie z części grzbietu gór, którą był zajął przedwczoraj.

Balkańskie pole walki: (Armia generała marszałka polnego von Mackensena). Bez zmiany.

Z frontu macedońskiego: Gwałtowne ataki nieprzyjacielskie załamały się na zachód od toru kolejowego z Monastyr do Floriny; powstrzymaliśmy również ataki nieprzyjacielskie na wschód od toru. W łuku Czerny walki toczą się bezustannie bez wpływu na położenie.

Pierwszy generał - kwatermistrz Ludendorff.

Orędzie niemieckie z poniedziałku.

(W.T.B.) Zachodnie pole walki: (Grupa wojsk następcy tronu Rupprechta). Na polu walki wzdłuż rzeki Somme trwała w dzień ożywiona obustronna działalność artylerii. Atak angielski na północno-wschód od Gueudecourt podszedł na krótkiej szerokości do naszych pierwszych rowów, które odbiliśmy zupełnie w przeciwnym kierunku. Francuzi zaatakowali rano i wieczorem pozycje nasze na zachód od Saily, gdzie ich odparto, na południe - zachód od wsi w ponownym przeciwnym kierunku.

(Grupa wojsk następcy tronu.) W Argonach i po obu brzegach Mozy ożywił się chwilami ogień działowy.

Wschodnie pole walki: (Front marszałka polnego księcia Leopolda bawarskiego.) Na zachód od Łucka załamały się silne ataki nieprzyjacielskie, poprzedzone gęstym ogniem działowym, w odcinku Zubilna - Zaturcy, przyczem nieprzyjaciół odniósł ciężkie straty.

Odosobnione ataki na południe od kolei Brody-Lwów i w nizinie Graberki załamały się również. Poważne siły rosyjskie ruszyły w kilku szeregach do ataku bezskutecznego pod Narajówką pomiędzy Lipnicą dolną a Skomorochami; tutaj również zadaliśmy nieprzyjacielowi ciężkie straty.

(Front generała arcyksięcia Karola). W Karpatach bataliony niemieckie przy rozszerzaniu swych zdobyczy przy górze Smotrec odpardy przeciwnika i ujęły 3 oficerów, 381 żołnierzy. Przy D. Comanie wojska bawarskie wzięły szturmem kilka rowów rosyjskich. Na wschód od Kirlibaby przy walkach zaczętych pułków austriackich odparto przeciwnika rosyjskiego. Liczba ujętych jeńców wynosi przeszło 1000. Na południe - zachód od Dorna Watra wojska zjednoczone wyparły przeciwnika dolinę Neagra. Na widowni wojny w Siedmiogrodzie trwają walki nad granicą rumuńską.

Balkańskie pole walki: (Grupa wojsk marszałka Mackensena). Położenie niezmienione.

Front macedoński: W odcinku Czerny po obu stronach Brodu gwałtowne, nocą ponawiane ataki wojsk serbskich nie miały powodzenia. Także częściowe ataki pod Grunistem i na północ od Nidze Planina zostały odparte ze znacznymi stratami nieprzyjaciela.

Pierwszy generał - kwatermistrz Ludendorff.

Baczność!

Kto nie otrzyma „Gazety Gdańskiej” na czas lub nie dostanie jej wcale, niechaj nam o tem natychmiast doniesie.

Prosimy usilnie napisać nam o tem zaraz, a niebawem postaramy się o ukaranie winnego.

Jako adres wystarczy:

„GAZETA GDANSKA” — Danzig.

Wiadomości potoczne.

Na Polaków w Królestwie potrzebujących pomocy, złożono: N. N. w Gdańsku 5,— mk., A. Domachowska zamiast światła przed obrazem Matki Boskiej 10,— mk., razem na 29-tą ratę 1051,— marek. Ogółem zebraliśmy 13051,— mk. Dalsze datki pożądane.

Szanownym Czytelnikom zwracamy uwagę na ogłoszenie p. Górskiego z Mirotek, w którym tenże poleca gatunek marchwi Loberichsa do sadzenia na nasienie. Przy tej okazji nadmieniamy, że za nasienie tejże marchwi ustanowiono cenę 900 mk. za 50 kg., co przy sprzecie 6 centnarów z morgi magdeburskiej przyniesie dochodu 5400 mk.

Czasopismo Górniczo - Hutnicze. Staraniem Związku pod Redakcją Komitetu wyszedł numer I którego treść następująca: Cel i zadanie pisma. K. Z.: Akademia górnicza w Krakowie (illustracye). Dr. Władysław Szajnocha: Przeszłość polskiego górnictwa. Inżynier górniczy Maryan Szydłowski: U narodowienie przemysłu naftowego. Tadeusz Filippi, dyrektor Filii Banku Przemysłowców: Przemysł węglowy w Krakowskim Zagłębiu w czasie wojny. Franciszek Bartonec: O węglu. Inżynier górniczy Stanisław Majewski: Sól polska w początkach panowania austriackiego. Inżynier górniczy Stanisław Kontkiewicz: Czy są pokłady soli w Królestwie Polskiem? Władysław Żukowski: Bank Przemysłowy i jego znaczenie w górnictwie. C. K. st. komisarz górniczy Henryk Salomon de Friedberg: Jasielski okręg naftowy. Borysławski okręg naftowy. (S. O.) Z targu naftowego. K. Z.: Krakowski okręg górniczy. Wspomnienia pośmiertne (illustracye). Ci, którzy odeszli. Stowarzyszenia górnicze. Sprawy bieżące. Sprawy osobowe. **Redakcja i administracja:** Kraków, ulica Pańska 7. Przedpłata roczna 18 koron. Dla członków Związku 12 koron. Numer pojedynczy 2 korony.

Przestroga! Wielu z gospodarzy ma swoje budynki, inwentarz i narzędzia rolnicze bardzo nisko zabezpieczone od ognia. Trafiają się jeszcze nawet i tacy, co wcale zabezpieczonego dobytku nie mają. Tych to upominamy, ażeby dali niezwłocznie tak budynki jak i inwentarz i zbiory, oraz narzędzia rolnicze otaksować i zabezpieczyć nie za nisko. Ci wszyscy, którzy jeszcze według dawniejszej taksy mają zabezpieczony dobytek, niechaj także niezwłocznie dadzą na nowo otaksować i podług dzisiejszych cen zabezpieczyć.

Pożary wydzierają się często, niszczą niejedne gospodarstwa i przyprowadzają właściciela o wielkie straty, a często zupełnie go rujnują. Fałszywa więc jest oszczędność, żałując kilkadziesiąt marek na zapłacenie premii. Fałszywym jest także, jeżeli się daje nisko zabezpieczyć, aby dużo premii nie płacić. W obecnych drogich czasach powinien każdy z gospodarzy być zabezpieczonym i to tak wysoko, żeby w razie wypadku odszkodowanie oczywiście pokryło.

Fatalne skutki pijaństwa. Przed kilku laty pozabawiono pastora dra Blumenthala urzędu, ponieważ był nalogowym pijakiem. Pracował on następnie pewien czas jako literat, aż wreszcie otrzymał korzystną posadę kierownika miejskiego urzędu dla wskazywania pracy, z pensją roczną 5000 marek. Niestety odżyła w nim dawna skłonność do kieliszka, która spowodowała utratę i tego stanowiska. Na domiar złego okazało się po jego odejściu, że był nieuczciwym i skrzywdził magistrat o 400 mk.

Przed sądem ławniczym w Wrocławiu, który go skazał za sprzeniewierzenie na miesiąc więzienia, tłumaczył się oskarżony, że zabierał zwykle kwoty urzędowe do domu, a żona sądząc, że pieniądze należą do męża, wydawała je na potrzeby.

Dawajmy synów w naukę rzemiosła. W „Dzien. Berl.” czytamy:

Znowu szereg chłopców opuściło szkoły i rodzice nieraz nie wiedzą, czy ich posłać w termin celem nauczania się jakiego rzemiosła, lub też skorzystać z obecnie dogodnej chwili zarobkowania, co tak niejednych nęci a może i zmusza.

Otóż chcąc życzyć naszej młodzieży, aby miała lepszą przyszłość i mogła raz później samodzielnie się rozwijać i sobą kierować, radzę rodzicom, względnie matkom (boć ojców często teraz niema) aby koniecznie synów dali w naukę jakiego rzemiosła, choćby to było z chwilowym uszczerbkiem materialnym. Te dzieci będą wam później wdzięczne za to.

Nowe rozporządzenie w sprawie handlu środkami pastewnymi. Na czwartkowym posiedzeniu Rady Związkowej przyjęto projekt nowego rozporządzenia o środkach pastewnych i drugi o środkach pastewnych, zawierających cukier. Nowe rozporządzenie zastąpi dawniejsze z dnia 28-go lipca 1812 roku, które nie obejmowało wszystkich środków pastewnych. Te niewymienione środki pastewne, przeważnie posiedniego gatunku ukazywały się we wolnym handlu i brano za nie ceny dowolne. To jest wobec nowego rozporządzenia niemożliwe. Nie wolno również bez zezwolenia władz sprzedawać mieszaniny środków pastewnych. Pod nazwą tą ukrywało się również wiele posiednich surogatów. To ustanie także. Dotychczasowy przemysł sprzedawania środków spożywczych za pośrednictwem Związku zakupu rolników niemieckich rozszerza się również na środki spożywcze, wycofane powyższym rozporządzeniem z handlu wolnego.

Nowe rozporządzenie nie obejmuje naturalnie tych środków pastewnych, dla których wydano osobne naprzykład owies, jęczmień, ziemniaki itd.

Rozporządzenie o środkach pastewnych, zawierających cukier, zastępuje dawniejsze z 25-go września 1915 roku. Zasadniczo stare rozporządzenie nie ulega zmianie, jedynie nie zezwala nowe na zużywanie buraków i cukru na paszę. Nie można było zadowolić życzenia rolników, uprawiających buraki, o zwrot melasy, ponieważ potrzebna jest przy fabrykacji surogatów spożywczych i środków pastewnych. Podwyższenie zapasów odpadków buraczanych również nie nastąpiło ze względu na ubytek dowozu paszy ze zagranicy.

Nie będzie kart na marmeladę! Od niejakiego czasu rozchodzą się pogłoski, że i na marmeladę będą zaprowadzone karty i to — 125 gramów na tydzień i osobę. Skutek jest ten, iż znowu rozpoczyna się gorączkowe zakupywanie tego artykułu. Po zasięgnięciu informacji w miejscu odpowiednim, okazuje się, że pogłoska ta jest fałszywą i że absolutnie nie myśli się o jakimkolwiek ograniczeniu sprzedaży marmelady. Tegoroczny sprzęt owocowy jest tak obfity, że po skutecznieniu zapotrzebowania dla wojska, pozostanie jeszcze dostateczna ilość dla ludności cywilnej.

Osobne listy strat wojennych. Donosiliśmy w swoim czasie o zapowiedzianym wydawaniu osobnych list strat wojennych, w których wymieniane będą nazwiska tych wojaków, których pobytu stwierdzić nie zdołano, oraz rzeczy pozostawionych przez tychże wojaków. Pierwsza taka lista ukazała się obecnie jako dodatek do 651 pruskiej listy strat wojennych z dnia 5-go października. Do listy tej dołączona jest tablica z fotografiami, dalej spis nazwisk, co do których pożądane są objaśnienia, i wreszcie opis nieznanych rzeczy, pozostałych po żołnierzach, ze spisem numerów u zegarków kieszonkowych. Kto sądzi, że może służyć bliższymi szczegółami co do takich rzeczy i fotografii, mogących przyczynić się do stwierdzenia osobistości właściciela, zechce zgłosić się do centrali dla pozostałych rzeczy po wojakach (Zentralstelle für Nachlassachen, Berlin N. 9, Leipziger Platz nr. 13).

Osobne listy ukazywać się będą odtąd co miesiąc jako dodatek do pruskiej listy strat wojennych. Można je też zamawiać osobno pod adresem „Norddeutsche Buchdruckerei und Verlagsanstalt” w Berlinie w cenie 15 fen. włącznie opłaty pocztowej. Kwotę tę trzeba dołączyć do zamówienia.

Koszta wojny. Amerykanie wyliczyli, że uwzględnwszy cenę amunicji i innych wydatków wojennych, zabicie jednego żołnierza kosztowało w tej wojnie 75 tysięcy franków. W wojnie burskiej kosztowała śmierć jednego żołnierza daleko więcej, gdyż około 200 tysięcy franków. W wojnach bałkańskich wystarczyło 50 tysięcy. Dalej obliczono, iż karabiny ręczne i maszynowe w jednym tylko korpusie wyrzucają podczas ofensywy w jednym dniu 12 tysięcy kilogramów metalu za cenę 400 tys. franków. Równocześnie wyrzuca artylerja 4 miliony 200 tysięcy granatów za cenę 25 milionów 500 tysięcy franków. Koszt studniowej ofensywy pod Werdun i obrony równają się według amerykańskich obliczeń wartości 80 metrów kubicznych złota.

„Niezależny wydział dla pokoju niemieckiego,” który jest jednym z licznych komitetów i wydziałów zwolenników „bezwzględnej” wojny z Anglią, zwołał na niedzielę do gmachu sejmu pruskiego wielkie zebranie agitacyjne. W różnych przemówieniach ostro krytykowano politykę kanclerza. Między innymi przemawiał także znany hrabia Reventlow, który krytykując obecnych kierowników Rzeszy oświadczył, że jeszcze „niebezpieczniejszym” od kanclerza jest sekretarz stanu Helfferich.

Gdańsk. Chcąc podróżować do obszarów zajętych przez wojska niemieckie zwracamy uwagę, że rozporządzenia odnośnie tutejszej zastępczej generalnej komendy celem uzyskania potrzebnego paszportu wyłożone są na tutejszej głównej policji w pokoju nr. 61.

Tutejsza izba karna sądziła robotnika Pawła Kunatha z Gdańska na 2 lata więzienia, ponieważ w pewnej szynkowni zranił nożem 2 osoby. Kolega jego za uczestnictwo w bójkę dostał się na 4 tygodnie do aresztu.

Kradzież drobiu szerzy się w Gdańsku i okolicy w zastraszający sposób. W ostatnich dniach ponownie zauważono kradzież kur. Na dworcu w Tczewie aresztowano pewnego mężczyznę, który w plecaku miał 4 kury zabite. Przypuszcza się, że pochodzi one z kradzieży dokonanej w Starogardzie.

Powóz, w którym znajdowały się 2 panie, zderzył się w sobotę popołudniu na siannym rynku (Heumarkt) z koleją elektryczną. Koń zaprzęgu potknął się i upadł, gdy tymczasem powóz stał na torze. W tej samej chwili nadjechał tramwaj z Oruni, a nie mogąc nagle stanąć na miejscu, pchał przed sobą nieomal 40 metrów powózek i konia. Powóz wskutek tego mocno ucierpiał, natomiast pasażerowie i koń uszli bez szwanku.

(Obrażeni handlarze ryb z Helu.) „Danziger Ztg.” ogłosiła w numerze 482, że handlarze ryb na Helu żądali za funt świeżych rybek, tak zwanych „Breitlinge” 1.05 mk. Obecnie donieśli dotknąć tą wiadomością handlarze, że na Helu dotychczas wzmiankowanych rybek nie łowiono. Przeciwnie, wypadek ten zaszedł jedynie w „Schiewenhorst” (?). Ceny takie brali handlarze, którzy w interesie od-

żywiania ludności odstawieni zostali od służby woj- skowej.

— Świeżo zabite gęsi tuczone sprzedaje znowu magistrat funt po 2.70 mk. Ponieważ przysługujące ludności porcyce mięsa są bardzo skromne, więc odbył na gęsi jest nadzwyczajny.

Sidlice. Śmiertelnie pokaleczony został przez kolej elektryczną 5-cio letni Helmut Max. W poniedziałek przed południem skakał nieszczęśliwiec przed wozem magistrackim wywożącym śmieci. Nagle upadł przed nadjeżdżającą kolej elektryczną, która go tak mocno pokaleczyła, że chłopczyk wkrótce po wypadku wyzionął ducha.

Sopot. Gdy handlarki tutejsze na ostatnim targu zamierzały brać zbyt wysokie ceny za jabłka, zabrali je policyjanci i rozpoczęli sprzedaż po 17 fen. za funt. Nie trwało długo, a zapasy zostały rozsprzedane.

— Ażeby zapobiedz długotrwałemu wystawianiu przed mleczarniami, zaprowadzono tutaj listy odbiorców mleka, podzielone na odnośne mleczarnie.

Wejherowo. Do tutejszego więzienia śledczego odstawiono handlarza ryb Antoniego Konkla z Pucka. Znalezione u niego wielkie mnóstwo przedmiotów, będących własnością administracji wojskowej, jak siodła, buty i różne inne rzeczy. Dostał je w celu spieniężenia od pewnego znajomego szachmistrza, który obecnie jako wojskowy znajduje się w Prusach Wschodnich. Również u teścia Konkla w Mechowie wykryto wielkie zapasy skradzionych rzeczy wojskowych.

Skarszewy. Do rowu wpadł i utopił się 4-letni Alfred Schlicht z Westfalii, bawiący w tutejszej okolicy w odwiedzinach.

Pelplin. Po długiej przerwie odbędzie się tu w pierwszej połowie grudnia bazar, z którego czysty dochód przeznaczony ma być na bezdomnych. Z godziwą rozrywką łączy się tu dobroczynność, to też publiczność Pelplina i okolicy wiadomość tę z pewnością radośnie powita.

Toruń. Aresztowano na tutejszym dworcu kelniera z pociągu pośpiesznego, niejakiegoś Hermana Thibea, podejrzanego o kradzież kieszonkową. Th. miał pewnemu żołnierzowi jadącemu z Frankfurtu, ukraść pugilares z zawartością 6800,— mk. i to w chwili, gdy tenże znużony zasnął. Aresztant oświadczył, że pugilares wypadł śpiącemu żołnierzowi na ziemię, poczem on podniósł go i schował do kieszeni. Pieniądze znalezione odebrano kelnerowi i obłożono aresztem.

Bytów. Trzy palce ustrzelił sobie na polowaniu inwalida wojenny G. z Kolczewa, wskutek czego musiał udać się do lecznicy w Bytowie. W dodatku będzie musiał odpowiadać przed sądem, ponieważ nie miał pozwolenia na noszenie broni palnej.

Lębork. Wichura panująca tu w ostatnich dniach, zdarła miedziane pokrycie z wieży kościoła ewangelickiego.

Ostrzeszów. Mężczyzna w wieku lat 50 nawiedza tutejsze kobiety, które mają mężów na wojnie i wyludza w znany sposób pieniądze. Naturalnie, że zaczyna swój manewr od słów, że mężowie przysyłają pozdrowienie i dodaje od siebie o nich wiadomości, a kończy, że są w położeniu krytycznym, potrzebują pieniędzy i t. d. W kilku wypadkach otrzymał w ten sposób pieniądze. Wobec tego przestrzega się ludzi przed oszustem. Ma na sobie granatowy surdut i granatową czapkę.

Rawicz. Zdarzył się tutaj niedawno nieprawdopodobny wypadek. Pewnej handlarce St. skradziono w sierpniu bieżącego roku dwie kury. Gdy się skarżyła sąsiadom, doradzili użyć jej „sitka czarodziejskiego,” które z pewnością wskaże złodzieja i kierunek jego mieszkania. Łatwowna kobieta ustawiła więc zaraz sitko czarodziejskie, w którym były umieszczone nożyce, poruszając nimi wedle formulek czarodziejskich. Gdy nakoniec nożyczki po okręcaniu się kilkakrotnie w sitku, wstrzymały swój bieg i wskazały na domostwo pewnego robotnika, przyszła handlarka do zupełnego przekonania, że to on był poszukiwanym złodziejem. Zaskarżyła go o kradzież, przez co nietylko nie odzyskała kur, lecz naraziła się na proces o obrazę. Jak się dowiadujemy, używają jeszcze w okolicy tej przyrządów guslarskich, co prawda w dwudziestym stuleciu uwierzyć nam w to trudno.

Wystruć. Przejechany przez wagon i zabity został w piątek robotnik kolejowy Jan Hölzer. Robotnik kolejowy Kucklies odniósł lżejsze okaleczenia.

Żegań na Śląsku. Bank w sienniku urządził sobie pewien wieśniak, zachowawszy tam 1400,— mk. w papierach. Córka jego nic o tem nie wiedząc, wysypała zawartość siennika w chlewie jako podściółkę dla bydła. Gdy wieśniak szkodę zauważył, było już za późno. Uratował jedynie jedną 50-cio markówkę papierową.

Bytom. W gazetach górnośląskich czytamy: Miasto nasze obiega wieść, że wszyscy górnicy z kopalni „Heinitz” zaniechali pracy z powodu braku ziemniaków. Różni ludzie o sercu zajęczem opowiadali nawet, że górnicy demonstrowali, przyczem w drodze do landratury miało przyjść do różnych wybrków. Wszystkie te pogłoski okazały się nieprawdziwymi, a prawdą tylko był fakt, że większa część załogi udała się do dyrekcji kopalni i do władz, ażeby przedłożyć żądania w sprawie ziemniaków w sposób przyzwoity. Górnicy, którzy każde-

go roku otrzymywali ziemniaki z kopalni, która im odciągała za odstawę z zarobku małemi ratami, w obecnym roku jeszcze ziemniaków nie otrzymali. Pochód ich na jedno i drugie miejsce był spokojny i odbył się bez jakichkolwiek wypadków.

Wydanie floty greckiej sprzymierzonym.

(WTB.) Francuskie i angielskie holowniki zawlokły okręty z miejsc, gdzie zarzuciły kotwice, do Keratsini. W tym czasie rosyjskie okręty bojowe skierowały swe armaty na statki Aweroff, Kilkis i Lemnos, które rozbrojono, podczas kiedy kontrtorpedowce francuskie patrolowały. Załogę grecką zbudowano rano. Rozkazano jej popakować swe rzeczy, poczem zaprowadzono ją na pokład okrętów, gdzie jej przeczytano rozporządzenie królewskie. Wszyscy byli przygnębieni i milcząco przypatrywali się, jak wywiekano okręty wojenne. Potem wszyscy udali się na ląd. W Atenach panuje spokój.

Korespondent Reutera był na pokładzie okrętu Lemnos świadkiem wydania floty greckiej. Przez dwie i pół godziny 13 holowników francuskich i 2 holowniki angielskie, 12 francuskich i angielskich statków rybackich, 1 kontrtorpedowiec angielski i 1 parowiec włoski przewoziły statki greckie przez arsenał w przystani Keratsini. Wiadomość o zdecydowaniu się rządu do wydania państwom sprzymierzonych floty przesłano natychmiast po skończeniu około 4 rano naradzie ministrów telefonicznie do

arsenału. W rozkazie dziennym, który przeczytano załodze, brzmi jeden ustęp:

„Dowiaduję się, że marynarka pod naciskiem sprzymierzeńców zmuszona jest do opuszczenia swych statków, z których była dumna.” Dalej powiedziano, że król zwalnia każdego z przysięgi, któryby chciał na statku pozostać i przyłączyć się do sprzymierzonych. Jak donoszą, nikt z tego pozwolenia nie zrobił użytku. Każdy okręt opuścili na ostatku oficerowie, zabierając z sobą flagę i portrety króla, znajdujące się w każdej kajucie oficerskiej. Marynarzy zaprowadzono do Scaramanga naprzeciw Salamis, gdzie się znajduje arsenał, ażeby ich stąd odwieźć dalej do Aten. Admirał Iptis zamknął się w swej kajucie, kiedy odprowadzano okręty. Oficerowie, którzy z pokładu trzech pozostałych statków przyglądali się milcząco wszystkiemu, wzruszeni byli do głębi, kiedy obok nich przejeżdżał okręt admirałski. Adjutant admirała, meldując francuskiemu komendantowi floty, że okręty gotowe są do odprowadzenia, oświadczył: Byłem anglofilem i cała flota grecka uwielbiała Anglię za jej pomoc przy budowie tej floty. Ale teraz może lepiej nic nie mówić. Adjutant wskazał potem na okręty sprzymierzonych i zapytał: Jakież mogliśmy czynić trudności?

Na dworze i w kołach rządowych panuje wielkie przygnębienie.

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej” Jana Kwiatkowskiego w Gdańsku. Redaktor odpowie działny Jan Kwiatkowski w Gdańsku.

Prośba.

Najprzewielebniejszy ks. Biskup chełmiński utworzył w sierpniu roku zeszłego w rozległej parafii oksywskiej lokalny wikaryat w Pierwoszynie dla 2000 katolików, mieszkających w 8 wioskach. Wioski te były dotąd oddalone od kościoła parafialnego w Oksywiu 7 do 13 kilometrów. Za radą władzy duchownej w Pelplinie wynajęto salę Towarzystwa Ludowego w Pierwoszynie na tymczasowy Przybytek Pański. Z biegiem czasu stanie na innym miejscu nowy kościół, plebania i budynki gospodarcze. Jednakże na to wszystko konieczne są znaczniejsze fundusze. Nowa parafia czyni, co może, ale sama nie wykona tego tak potrzebnego dzieła, bo ludność nowej parafii składa się przeważnie z robotników, rybaków, chałupników i mniejszych gospodarzy.

W imieniu parafii zwracam się do wszystkich ludzi dobrej woli z serdeczną prośbą o pomoc, a z wdzięczności ofiarujemy modlitwy do Boga za dobrodziejów naszych.

Wszelkie datki chętnie przyjmuje
wdzięczny

Ks. Kaszubowski.

Pierwoszyn per Kossakau Kr. Putzig Wpr.

Konto czekowe: Gdańsk No 3869.

Bank Puck

Eing. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht
Pucku (Putzig Westpr.)
udziela pożyczek

pod bardzo dogodnymi warunkami i płać od depozytów

3% bez wypowiedzenia

3 1/2 % z 1/4 rocznem wypowiedzeniem

4 % z 1/2 „ „

Lokal kaasy, w domu p. Adolpha otwarty w każdą środę
sobotę od godziny 9—12 przed południem.

Zarząd:

B. Adolph, Stan. Nowak, M. Lorkowski,
Ks. B. Witkowski, kurator.

Mały katechizm religii katolickiej dla dyecezyi chełmińskiej. Wydany za rozporządzeniem arcybiskupa. Cena 30 fen. Z przesyłką 40 fen.

Katechizm (tak zw. „duży”) religii katolickiej dla dyecezyi chełmińskiej. Trzecie wydanie. Za rozporządzeniem arcybiskupa. W oprawie płóciennnej: 50 fen. Z przesyłką 60 fen.

Oba katechizmy te, wydane nakładem biskupiego generalnego wikaryatu chełmińskiego w Pelplinie, stanowią ważny podręcznik do nauki religii. Nie powinno ich zatem braknąć w żadnym domu polskim. Wysyłamy za nadesłaniem gotówki. Jako adres do nas wystarczy:

„GAZETA GDAŃSKA” — Danzig.

Na wesola! :: Na wesola!

Wykonujemy zaproszenia

w polskim języku i w pięknym wykonaniu

Również polecamy gorąco bardzo stosowny podręcznik pod tytułem:

Starosta weselny.

Zbiór przemówień, wierszy i piosnek do użytku starostów, družbów i gości przy godach weselnych. Wydanie piąte pomnożone.

Cena tylko 1,— mk. Porto 10 fen. Zaliczka (Nachnahme) 20 fen. więcej.

Adresować krótko:

„Gazeta Gdańska” — Danzig.

Postbestellungsformular

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserl. Postamt die Zeitung „Gazeta Gdańska” mit den Gratisbeilagen „Gwiazdka Niedzielną”, „Wolne Chwile” für das IV. Quartal 1916 und zahle an Abonnement 1,25 Mk. (und 24 Pf. Bestellgeld.)

Dokładny adres
zamawiającego

Obige 1,25 Mk. (und 24 Pf. Bestellgeld) erhalten zu haben, beschienigt.

Na jesień i zimę

polecamy

po bardzo korzystnych cenach:

dla pań

kostiumy,
żakiety,
płaszczki,
bluzki,
spódnice,
kożuchy,
garnitury
futrzane,
trykoty,
chustki,
szale,
rękawiczki,
pończochy.

dla panów

ubrania,
paletoty,
ulstry,
jupy,
kożuchy,
trykoty,
skarpety,
rękawiczki,
oraz
artykuły
dla
żołnierzy
w pole.

Dla dzieci:

płaszczki, czapeczki,
pończochy, rękawiczki,
bielizna wełniana.

KUPIEC

E. G. m. b. H.

Wejherowo,

Telefon 226.

Telefon 226.

Obok Banku Kaszubskiego.

Bank ludowy

Eingetr. Genossenschaft mit unbeschr. Haftpflicht
w Sierakowienach (Sierakowitz)

udziela pożyczek

pod bardzo dogodnymi warunkami i przyjmuje

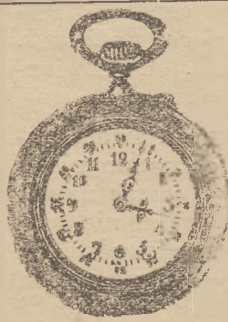
depozyta

placąc odsetki 3 3/4 i 4 %

stosownie do wypowiedzenia. Dla dogodno ci deponentów mamy konto czekowe na pocztę w Gdańsku (Danzig) nr. 1074. Przesyłki pieniężne kartą płatniczą na powyższe konto są wolne od portoryi.

Zarząd.

Ks. Prob. Losiński. Makurat. Ćwikliński.



Julian Lisieński

Gdańsk Dreltgasse 21.

zegarmistrz i złotnik

oświeca

wój dobrze zaopatrzony skład: zegary
cenne regulatory kukawki, budziki
zegarki kierzonkowe, złota i srebrna, złota
biżuteria, jako to broszki, kołczyki
pierścionki, krzyżki łańcuszki bransoletki itd
Reparacje wykonuje się szybko i rzetelnie. Zamielstwowym
zakazania się odwrotną pocztą, (awary wy sri wo).



Jakość papierosów Dubec M. Drosie,
co do szlachetności, wykwintnej woni i
zdrowotności niedościgłej dosięga wyżyny.

Rola-Extra

perfumowane w kawałkach po
100 egz. najlepszy zastęp
mydła toaletowego
wysyłamy 100 kaw. za 22.50 mk.
paczkę pocztową 40 kaw. 10.80
franko za zaliczką—bez kartek—
S. Samolinski, Berlin W. 57.
Winterfeldstr. 26.

Posiadłość moja

8 móg objętości zamierzam
sprzedać natychmiast, po-
nieważ mam inne zajęcia.

Radijewski, Kłodawa,
stacya kolejowa Pruszez.

Marchew Loberichsa

do sadzenia na nasienie po-
leca wagonami 50 kg. po
20,— mk. stacya Mirotki.

Górski.

Bracia! Rozszerzajcie „Gazetę Gdańską.”